

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 184 (908) BIAŁYSTOK, czwartek, 5 sierpnia 1954 r. Cena 20 gr

Szybciej wykonajmy podorywki i siew poplonów! Młodzież pomaga w żniwach

Chłopi z gromady Kamionka manifestacyjnie odstawiają zboże

Pogoda ustaliła się i sprzyja przyspieszeniu tempa prac żniwnych. W zasadzie województwo nasze kończy już żniwa, jedynie w powiatach północnych prace żniwne przebiegają słabiej i poważnie są opóźnione.

W Kondratkach powstała spółdzielnia produkcyjna

W dniu 3 bm. w gromadzie Kondratki gm. Michałowo (pow. Białystok) 11 mało i średniorolnych chłopów założyło spółdzielnię produkcyjną III typu nazywając ją im. Nowej Huty. Przewodniczącym spółdzielni został Michał Zastocki, sołtys gromady pełniący tę funkcję od roku 1944 i cieszący się dużym autorytetem wśród mieszkańców Kondratki i okolicznych wsi.

Spółdzielnia produkcyjna w Kondratkach jest drugą z kolei spółdzielnią w gminie Michałowskiej, a dwudziestą w pow. białostockim. Młodemu kolektywowi życzymy wiele sukcesów w pracy zespołowej.

Pierwsi w kraju chłopi białostoccy i poznajscy wykonali lipcowy plan skupu zboża

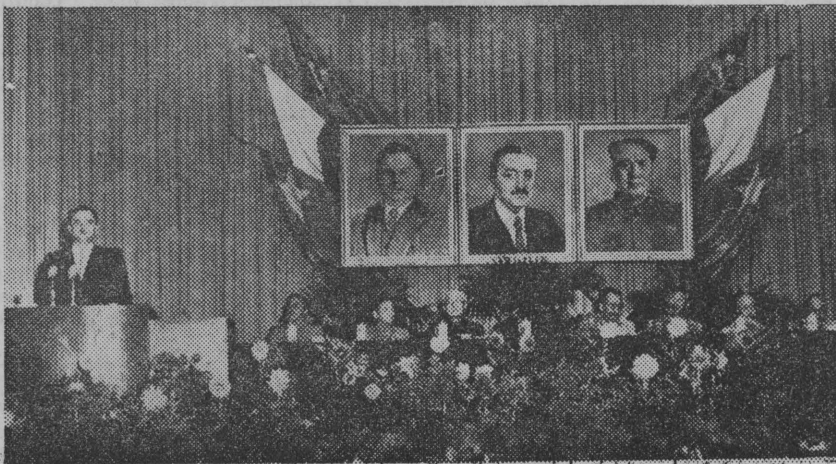
WARSZAWA. — Jak wynika z dokonanych obliczeń, chłop województwa poznajskiego i białostockiego wykonali z nadwyżką lipcowe zadania w realizacji obowiązkowych dostaw zbóż dla państwa. Chłopi woj. poznajskiego wykonali swoje zadania na miesiąc lipiec w 103,6 proc., a chłop woj. białostockiego — w 124,6 proc.

Duży wpływ na ponadplanową realizację obowiązkowych dostaw zbóż w lipcu miały organizowane przez chłopów tych województw zbiorowe dostawy.

52 osoby zmarły w Meksyku wskutek upałów

NOWY JORK. — Jak donoszą z Meksyku, panują tam obecnie wielkie upały, wskutek których zmarły już dotychczas 52 osoby.

Obchód 10-lecia Polski Ludowej



W dniu 21 lipca br. odbyła się w Pekinie uroczysta akademii z okazji 10-lecia Polski Ludowej. Akademii zagaił minister kultury Shen Jen-ping. NA ZDJĘCIU: fragment prezydium. Przewodniczący, ambasador Polski w Chinach — Kiryłuk. (FOT — CAF)

PRODUKCJA przemysłu drobnego Białostocki wzrosła o 36 proc.

w porównaniu z I półroczem ub. r.

KOMUNIKAT WKPG

o przebiegu wykonania wojewódzkiego planu gospodarczego za I półrocze 1954 r.

Wyniki wykonania wojewódzkiego planu gospodarczego za I półrocze 1954 r. w przemyśle, rolnictwie, inwestycjach, obrocie towarowym, gospodarce komunalnej, transporcie i łączności oraz w urządzeniach kulturalno-socjalnych przedstawiają się następująco:

I. Wykonanie planu przemysłu drobnego

Globalna produkcja przemysłu drobnego wg. wartości w cenach niezm. wykonana została w I półroczu w 99,4 proc. W porównaniu z realizacją zadań I półrocza roku ubiegłego osiągnięto wskaźnik wzrostu 136 proc. Wykonanie planu produkcji globalnej przez przedsiębiorstwa przemysłowe podległe poszczególnym wojewódzkim zarządom i centralom kształtuje się w sposób następujący:

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego 103 proc.

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Teren. Mat. Bud. 109 „

Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych 95 „

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego 86 „

Wojewódzki Zarząd Spółdzielni Inwalidów 111 „

W I półroczu dla zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności wyprodukowano ponad plan znaczną ilość artykułów przemysłowych. I tak: kafil o 4 proc., kredy szlamowanej o 11 proc., ubiorów męskich o 15,7 proc., ubiorów chłopskich o 15,8 proc., odzieży dziecięcej do lat 5 o 28,5 proc., skarpet męskich o 12,5 proc., tapczanów o 38,6 proc., osi do wozów o 2,4 proc.

Na skutek słabej operatywności na odcinku zarówno wykozystywania surowca wórnego jak i kontroli realizacji zadań planowych przez okres całego półrocza 1954 roku, w pionach Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych i Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego nie osiągnięto 100 proc. wykonania planu półrocza.

Aczkolwiek plan produkcji globalnej wg. wartości w I półroczu nie został w pełni wykonany, to jednak w realizacji zadań planu asortymentowego osiągnięto poważne efekty. W porównaniu z okresem analogicznym roku 1953, wyprodukowano znacznie większe ilości takich artykułów jak: cegła, kafle, okrycia męskie, ubiory męskie i chłopskie, okrycia damskie, bielizna chłopska, obuwie skórzane, meble, itp.

W I półroczu 1954 roku drobnym przemysłem terenowym rozszerzył zakres produkowanego asortymentu.

Wśród nowoprodukowanych artykułów znajduje się wiele wyrobów dotychczas nie produkowanych na terenie województwa. Większość z nich stanowią artykuły gospodarstwa domowego oraz artykuły dla wsi. I

tak: uruchomiono produkcję kuli tywatorów, noży do sieczkarni, balii z uchwytnymi, polewaczek, kompletów ceramicznych do wian, popielniczek zdobnych, beczek, buksów do wozów, drzwi-czek piecowych, grabi metalowych, wanien dzieciennych, soków słodzonych itp.

Sieć punktów usługowych wzrosła w półroczu sprawozdawczym o 18 proc., tak że łączna ich liczba na koniec I półrocza wynosi 1040, natomiast ilość punktów usługowych dla zaspokojenia potrzeb wsi na koniec I półrocza wynosi 662 i 112 brigad lotnych.

II. Rolnictwo (gospodarka indywidualna i spółdzielnie produkcyjne)

Tegoroczna wiosenna kampania siewna organizacyjnie stała na wyższym poziomie w porównaniu z latami ubiegłymi. Ogółem plan zasiewów upraw jarych spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne wykonały w 100 proc. Zasiano i obsadzono o prawie 23 tys. ha, więcej niż w roku ubiegłym. Wzrost powierzchni zasiewów był możliwy dzięki dalszej likwidacji odlogów i ugorów. Ogółem zlikwidowano ok. 11 tys. ha odlogów, z tego 8 tys. hektarów przez obsiew i ok. 15 tys. hektarów ugorów.

Poważnie przekroczono plan zasiewu pszenicy jarej, jęczmienia, mieszanek zbożowych i pastewnych, natomiast nie wykonano planu lnu, rzepaku, strączkowych oraz ziemniaków. Jednakże powierzchnia upraw tych roślin nie jest niższa niż w roku ubiegłym.

Lepsze było w porównaniu z latami ubiegłymi zaopatrzenie rolnictwa w sprzęt i inne środki produkcji. Otrzymano i rozprawadano znacznie więcej niż w roku ubiegłym nawozów sztucznych. Rozprawadano ziarna kwalifikowanego 885,9 tony na reprodukcję i 512,2 tony na wolne zasiewy. Ogółem zasiano siewnikami ponad 140 tys. ha powierzchni zbóż jarych.

Ilość traktorów POM pracujących na polach spółdzielczych i gospodarstw indywidualnych wzrosła o dalszych 56, zaś ilość maszyn i narzędzi rolniczych wzrosła średnio o ok. 15 proc. w stosunku do roku 1953.

W dziedzinie hodowli stwierdza się ogólny przyrost pogłowia zwierząt. Największy wzrost wykazuje pogłowie owiec ok. 24 proc., następnie trzoda chlewna ok. 7 proc. i bydło ok. 6,5 proc. Należy jednak stwierdzić, iż wzrost pogłowia bydła, a w szczególności krów nie jest jeszcze dostateczny.

W I półroczu 1954 roku powstały na terenie naszego województwa dalsze 32 spółdzielnie produkcyjne. Stan na 1 lipca 1954 roku wynosił 322 spółdzielnie.

Spółdzielnie produkcyjne wiozą senny siew przeprowadziły szybciej i dokładniej niż gospodarstwa indywidualne przy zastosowaniu w ok. 70 proc. mechanizacji robót polowych.

III. Inwestycje i budownictwo

Wielkość nakładów na inwestycje terenowe dokonanych w I półroczu 1954 r. jest o 41,7 proc. wyższa w porównaniu z analogicznym okresem roku 1953. Wzrost ten występuje zwłaszcza w następujących działach gospodarki:

(Ciąg dalszy na str. 3)



W dniu 1 sierpnia rozpoczęła się sprzedaż książek szkolnych. (CAF — fot. Kondracki)

SZEROKIM FRONTEM

Tam, gdzie prowadzimy na szeroką skalę zakrojoną robotę masowo-polityczną, gdzie wiele uwagi poświęcamy sprawie należytego wyjaśnienia ludziom, na czym polegają stojące przed nami zadania, tam też na efekty roboty długo czekać nie trzeba. Coraz lepiej rozumieją to nasze instancje i organizacje partyjne, tylko że często jeszcze niektóre z nich pracują jednokierunkowo, zapominając o całokształcie spraw związanych z realizowanym w danej chwili zadaniem.

W obecnej sytuacji walki o chleb szczególnie ważną sprawą jest szybkie i sprawne zakończenie żniw, przystąpienie do omłotów i przedterminowe wykonanie planu skupu zboża. Ale nie mniej ważnym zadaniem jest dokonanie podorywek — tego fundamentu pod przyszłoroczne plony, siew poplonów, zapewnienie wzrostu bazy paszowej dla dalszego rozwoju hodowli, wreszcie terminowe wykonywanie przez wieś wszystkich łącznie obowiązków wobec państwa, a więc dostaw i zboża i mięsa i mleka.

Rozumiejąc to dobrze towarzysze z Komitetu Powiatowego partii w Łomży, którzy walczą o jak najszybszą i jak najpełniejszą realizację planu skupu zboża, jednocześnie ani na chwilę nie tracą z pola widzenia takich zagadnień jak podorywki, siew poplonów czy obowiązkowe dostawy zboża, żywca i mleka. Rezultaty takiego kompleksowego pojmowania pracy stoły się już widoczne. Powiat łomżyński poczynił przodować niemal w każdej dziedzinie.

I tak lipcowy plan obowiązkowych dostaw zboża powiat łomżyński wykonał w 111,7 proc., plan dostaw żywca w 108,9 proc., dostawy mleka zrealizował w ponad 100 procentach itd.

Są jeszcze, co prawda, liczne braki i niedociągnięcia w pracy łomżyńskiej organizacji partyjnej. Np. zbyt mało dotychczas zwracano uwagi na rozwój życia kulturalnego na wsi łomżyńskiej, w wyniku czego dobrze pracująca gromadzka świetlica należy tu prawie do rzadkości. Prawdą jest jednak, że towarzysze z KP i KG widzą coraz lepiej owe braki i starają się je usuwać.

Znacznie gorzej wygląda sprawa kompleksowej realizacji przez wieś obowiązków wobec państwa w takich powiatach jak Sokółka, Wysokie-Mazowieckie czy Hajnówka. Prawda, że np. powiat hajnowski lipcowy plan skupu zboża wykonał w 248,5 proc., co jest bardzo dużym sukcesem hajnowskiej organizacji partyjnej, ale skup zboża przesłonił pozostałe zagadnienia i już obowiązkowe dostawy żywca chłopci powiatu hajnowskiego wykonali tylko w 88,8 proc., podobnie nie został wykonany lipcowy plan obowiązkowych dostaw mleka.

Nie inaczej wygląda sprawa w pow. sokólskim i wysokomazowieckim. Chociaż w lipcu plan skupu zboża powiaty te wykonały z dużą nadwyżką, to w skupie żywca i mleka nadal wloką się w ogonie.

Tak jak w powiecie łomżyńskim równomierne, rytmiczne wykonanie wszystkich obowiązków wobec państwa jest wynikiem stałej, a nie akcyjnej roboty Komitetu Powiatowego i aktywności partyjnego i bezpartyjnego, tak znów w powiatach odstających nierytmiczne wykonywanie planów państwowych jest wynikiem jednokierunkowej, akcyjnej pracy masowo-politycznej.

Jakie wnioski należy wyciągnąć z tego stanu rzeczy? Przede wszystkim te, że praca masowo-polityczna nie może i nie powinna być jednostronną, że należy na każdym kroku pamiętać o wszystkich problemach życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Są one bowiem tak ściśle z sobą związane, że każda akcyjność, każda jednokierunkowość w naszej pracy może doprowadzić w rezultacie do załamania również na tym odcinku, na który specjalnie w danej chwili zwracamy uwagę. Bo wystarczy tylko przy takiej metodzie pracy odwrócić uwagę choć na chwilę od danej akcji, by w niej poczynano się coraz coś psuć.

Tak uczy doświadczenie i z doświadczenia własnego i innych towarzyszy z Hajnówki, Sokółki i pozostałych powiatów powinni wyciągnąć naukę i nie zawęzić, lecz stale rozszerzać front naszej pracy na wsi.

== Mieczysław Czaja — w mu.

Śmigłowiec i jego przyszłość

Technik sprawdzał linię wysokiego napięcia. Ciągnęła się ona na przestrzeni setek kilometrów po polach, lasach, rzekach i błotach. Niezwykle w tej kontroli linii było to, że technik poruszał się wzdłuż przewodów... w powietrzu, zatrzymując się, a raczej zwisając nieruchomo nad nimi. Siedział w łódce, podwieszanej do śmigłowca...

Oto co opowiada o tym nowym środku żeglugi powietrznej słynny radziecki konstruktor lotniczy, prof. Bratuchin.

— Pomysł śmigłowca (helikoptera) został rzucony, jak wiadomo, jeszcze przez Leonarda da Vinci. Pierwszy model takiego aparatu skonstruował Michał Łomonosow. Badając górne warstwy atmosfery, myślał on wiele o stworzeniu maszyny, która mogłaby podnosić przybory meteorologiczne na duże wysokości. Łomonosow stwierdził możliwość lotu pionowego i zbudował model o dwóch śmigłach, obracających się w różne strony — a więc prototyp dzisiejszego śmigłowca. Model swój demonstrował Łomonosow na posiedzeniu Akademii Nauk przed 200 laty — w lipcu 1754 r.

Płynęły lata. Uczeń różnych krajów usiłował rozwiązać praktycznie zagadnienie budowy śmigłowca. Wiele prac w tej dziedzinie dokonali rosyjscy uczeni i inżynierowie: członek Akademii Rykaczew, metalurg D. Czernow, wybitny elektrotechnik

A. Łodygin i inni. Interesował się również tym zagadnieniem ojciec radzieckiego lotnictwa, Mikołaj Żukowski, który stworzył teorię nośnego śmigła śmigłowca. Pod jego kierownictwem student Wyższej Moskiewskiej Szkoły Technicznej, obecnie członek Akademii, B. Juriew, wraz z towarzyszami zbudował w roku 1910-1911 śmigłowiec o jednym śmigle.

Szczególnie owocne i z wielkim rozmachem prowadzone prace badawcze w tej dziedzinie przypadają na lata władzy radzieckiej. W roku 1930 zbudowano śmigłowiec doświadczalny w Centralnym Instytucie Aerohydrodynamicznym.

Po dwóch latach jego konstruktor, prof. Czeremuchin, osiągnął na tej maszynie wysokość 605 m, ustanawiając rekord światowy. W ostatnich latach zbudowano w ZSRR śmigłowiec o nowej, oryginalnej konstrukcji.

Gdy mnie ktoś prosi, abym opowiedział, w jakich dziedzinach życia może znaleźć zastosowanie śmigłowiec, zwykle odpowiadam:

— Możecie fantazjować prawie bezgranicznie, a nie omylicie się. To wspaniała maszyna, która ma wielką przyszłość przed sobą. Będzie ona mogła konkurować zarówno z samochodami osobowymi, jak ciężarówkami. Nie potrzebuje ona lotniska do wlotu czy lądowania. Może nieruchomo zawisnąć w powietrzu, jechać w tył, zawracać w różne strony, poruszać się z dowolną szybkością w granicach 200 km na godzinę. W dowolnej porze roku, przy dowolnych warunkach atmosferycznych można np. dokonywać na śmigłowcu lotów przed ganku stacji maszynowo-tractorowej lub szpitala — do siedziby zarządu kołchozu lub do domu, w którym ktoś zachorował. Nie trzeba będzie posyłać łodołamaczy na ratunek dryfujących wśród lodów ekspedycji polarnych. Śmigłowiec szybko przeniosłby je w bezpieczne miejsce. Można doskonale używać śmigłowców do walki ze szkodnikami rolnictwa, można z nich korzystać przy zasilaniu zasiewów nawozami mineralnymi. Wielką rolę odegra śmigłowiec w obsłudze kulturalnej ludności — może przecież przywozić do oddalonych i trudno dostępnych rejonów gazety, filmy, książki itp.

A niedawno, podczas święta lotniczego, ludzie radzieccy oglądali na lotnisku w Tusynie zastosowanie śmigłowców w operacjach wojennych — przy transporcie lotniczego desantu artylerii.

(„Literaturnaja Gazeta”)

TEATR sprzed 7.000 lat

W pobliżu Sewastopola, nad brzegiem Morza Czarnego prowadzone są prace wykopaliskowe, w miejscu, gdzie znajdowało się miasto Chersones, założone w V wieku przed naszą erą.

Obecnie archeologowie odkryli tam m. in. ciekawy pomnik kultury Chersonesu — teatr. Jest to pierwsza tego rodzaju budowla, odkryta podczas prac archeologicznych na Krymie. Odsłonięta już amfiteatralna widownia daje wyobrażenie o architekturze i rozmiarach teatru. Widownia podzielona jest schodami na odrębne części. Schody i tarasy teatru zachowały się zupełnie dobrze.

GAZETA SPORTOWA

W Budapeszcie

Gremlowski zdobywa brązowy medal Pływaczki węgierskie biją rekord świata

BUDAPEST. — Wielkie emocje przeżywano we wtorek na basenie pływackim, kiedy wystartowały sztafety kobiet 4x100 stylem zmiennym. Doborowa stawka zawodniczek zapowiadała ciekawą walkę i dobre wyniki. Sztafeta węgierska w składzie: Tames, Killerman, Litomeritzky, Szoke wygrała pewnie ustanawiając rekord świata wynikiem 5:07,8. Niezwykle zaciekły pojedynek stoczyły nasze reprezentantki z pływaczkami radzieckimi. Na pierwszych dwóch zmianach Gellner i Gryka straciły nieco do swoich radzieckich koleżanek, ale wspaniale płynąca Klemńska nie tylko nadrobiła stratę, ale wyszła na czoło z przewagą ok. 4 m. niestety na ostatniej zmianie Milnikiel zrobiła lekki fałstart i zespół Polski został zdyskwalifikowany, tracąc srebrny medal. Polki uzyskały czas — 5:18,4, który jest o 6 sekund lepszy od rekordu Polki.

Doskonałą formą błysnęła Gremlowski w finale 400 m st. dowolnym. Od startu do mety prowadził bezkonkurencyjny Nyeki, na drugiej po-

zycji płynął cały czas drugi Węgier Csordas, a za nim Abowian (ZSRR) i Gremlowski. Polak na 150 m stracił około 3 metry do Abowiana, ale w połowie dystansu doszedł go. Na ostatnich 50 m Gremlowski rozpoczął imponujący finisz, minął Abowiana i zbliżył się bardzo do Csordasa, z którym przegrał zaledwie o 0,7 sek., zdobywając brązowy medal. Totkaczewski zajął szóste miejsce, bijąc rekord życiowy 4:54,5.

W trzecim spotkaniu siatkarki polskie zmierzyły się z zespołem węgierskim, odnosząc zde-

cydowane zwycięstwo 3:1 (15:3, 13:15, 15:5 i 15:5). Mimo silnego upału Polki z miejsca rozpoczęły ostry atak. Precyzyjne serwy i silne ścięcia zdecydowanie Węgierki, które nie potrafiły nawiązać walki. W drugim secie Polki wykazały pewne zmęczenie, co natychmiast wykorzystali zawodniczki węgierskie i przy żywiołowym dopingu widowni wygrały seta 15:13. W dwóch następnych setach Polki zagrały znowu doskonale i wygrały łatwo oba sety do pięciu.

We wtorek zakończono eliminacyjne spotkania w

siatkówce męskiej. Polacy grali mecz z CSR. Ponieważ spotkanie to nie miało decydującego znaczenia, drużyna nasza grała bez specjalnego wysiłku z licznymi zmianami w celu wypróbowania graczy. Zwyciężył zespół CSR — 3:0 (15:12, 15:5, 15:12). Z pozostałych spotkań najciekawszym był mecz Rumunia — Bułgaria. Zwyciężyli po zaciekłej grze Rumuni — 3:2, zajmując pierwsze miejsce w swojej grupie.

Do finału siatkówki męskiej wchodzi: Węgry, ZSRR, CSR, Polska, Rumunia i Bułgaria.

Przed II Ogólnopolską Spartakiadą Pracowników Łączności

W dniu 2 lipca br. zakończyły się eliminacje powiatowe w lekkoatletyce i grach zespołowych, a także eliminacje wysiłgu kolarskiego na 30 km przed I Wojewódzką Spartakiadą Pracowników Łączności.

Do ciekawszych wyników uzyskanych na eliminacjach zaliczyć należy wynik Aleksandra Denisa z koła przy WZŁ Białystok w biegu na 100 m — 13,2 sek., Alicji Zambrzyckiej z koła spor-

towego przy PPK „Ruch” na 100 m kobiet — 15 sek. W skoku ku wzwyż najlepszy wynik uzyskał Mieczysław Grządziński z Suwałk, w skoku w dal Zdzisław Janowicz z Elku, w pchnięciu kulą Lucjan Enik z koła sportowego przy PPK „Ruch” Białystok.

Eliminacje Wojewódzkie do Strefowej Spartakiady w Olsztynie (Strefowa Spartakiada wyłoni reprezentację na Centralną Spartakiadę w Poznaniu) odbędą się w dniach 6, 7 i 8 bm. Spartakiada Wojewódzka rozgrywana będzie w następujących konkurencjach: lekkoatletyce, grach zespołowych i kolarstwie.

Oficjalne otwarcie Spartakiady Wojewódzkiej nastąpi dnia 6 bm. o godz. 11 na stadionie Ognia w Zwierzynie. Bezpośrednio po otwarciu rozpocznie się konkurencje lekkoatletyczne. W drugim dniu zawodów, tj. dnia 7 bm. w godzinach przedpołudniowych

odbędą się finały konkurencji lekkoatletycznych, w tym samym dniu po południu oglądać będziemy tor przeszkód i gry zespołowe.

W ostatnim dniu zawodów tj. w niedzielę odbędą się wyścigi kolarskie na dystansie 40 km. (gł)

Wiecej takich imprez

Niezwykle ciekawe zawody odbywały się w dniu 3 bm. na stadionie Ognia w Zwierzynie. Rozegrano tu trojaki: go rodzaju wyścigi kolarskie: wyścig sprinterski, wyścig na dochodzenie i wyścig australijski.

Jako pierwszy rozgrywano wyścig sprinterski, który zgromadził na starcie 12 kolarzy, 6-ciu z nich zakwalifikowało się do półfinału. Na starcie biegu finałowego stanęli: Chomonluk, Burak i Sochoń. Po zaciekłej walce zwyciężył Chomonluk przed Burakiem i Sochoń. Chomonluk uzyskał czas 17,8 sek.

Drugim z kolei wyścigiem był wyścig na dochodzenie. Z biegu tego zwycięsko wyszedł dwaj zawodnicy z Włóknarza Werpachowski i Czarnocki. Następnie rozegrano wyścig australijski. Zwycięzcą tego wyścigu został ponownie Chomonluk, przed Burakiem i Werpachowskim.

Nowy rekordzista



Jurek Chomonluk (na zdjęciu) ustanowił we wtorek nowy rekord toru białostockiego wynikiem 35,2 sek. (Fot. W. Kossakowski)

Filippo Capitta będzie szkolił pięściarzy Gwardii

Zarząd Wojewódzkiej ZS Gwardii sprowadził na nasz teren znanego trenera bokserskiego, wicemistrza olimpijskiego z roku 1947 ob. Filippo Capitta — rodem z Włoch.

Trener Filippo Capitta będzie początkowo przyszkalał pięściarzy białostockiej Gwardii, a po pewnym czasie obejmie opiekę nad bokserami innych przyszkolonych (hb)

Ostatnio poziom czołowych białostockich drużyn piłkarskich ciągle się obniża



Nie jesteśmy jeszcze tacy najgorsi! Możemy jeszcze wygrać z Bacieczkami, Wasilkowem, Unią Choroszcz...



(135)

Wódz Inków — Sapey Inka Manco przygotowuje zbrojne powstanie przeciwko Hiszpanom, którym jednak pomagają zdrajcy z plemienia Inków, szczególnie spośród kapitanów.

A może tam pozostać? Tam może jest więcej do jedzenia, więcej ludzi, weselej! Lecz Sinchi będzie jej szukał w Cajatambo. Nikt mu nie powie, dokąd poszła. Może pomyśleć, że zginęła albo że ją zabrali biali, jak tyle innych. Nie, nie, musi wrócić do domu, jak tylko przekaże zlecenie.

Ostrożnie weszła na most. Choć wiatru nie było, a Illa stąpała lekko i umiejętnie, środkiem, wiotka i giętka kładka, zawieszona na linach, poczęła drgać, wahać się, aż rozchwiała się falowym ruchem, podbijającym nogi. Żadnej bariery, żadnego oparcia nie było.

„To złe duchy nocą tak psocą” — myślała Illa gniewnie, starając się patrzeć wciąż przed siebie i nie zniżać głowy. Była nie spojrzeć w dół, w przepaść. Bo zaraz któryś z duszków zakręciłby nią i zwałił. One tylko na to czekają. Zacięła zęby, podniosła głowę i poczęła powtarzać półgłosem, z wiarą:

— Bogini księżycy, pani łaskawa, ty mnie prowadź!

Księżyc miała w tym momencie wprost przed sobą i uważała to za drogą wróżbę. A jednak kiedy przeszła na drugi brzeg i poczuła znów pod stopami twarde kamienie, osłabła tak, iż musiała przysiąść na chwilę, cała oblana zimnym potem. Nie, nie miała racji. Przez taki most lepiej przechodzić w dzień. Koniecznie w dzień. Wracając będzie

tak wylizać, aby przejść tędy przy słońcu. Przecież dawniej tyle razy już tu przechodziła, ale nigdy most się tak nie chwiał ani jej nie kręciło się w głowie.

Gdy po chwili oprzytomniała, ruszyła w dalszą drogę. Znow ściągnęła ubranie, ale biegła ostrożnie, oszczędzając sił. Zresztą droga wciąż wiodła pod górę, miejscami w głąb doliny tak wąskiej, że przeciwny stok rzucał cień głęboki, niemal czarny. W takie tunele Illa zagłębiała się z lękiem, najwyższym wysiłkiem woli zmuszając się, żeby nie usiąść, nie odpocząć, nie poczekać tu na wschód słońca.

Ale wciąż przypominała sobie, że jest teraz chasquim, że niesie rozkaz od samego syna słońca, że w takiej służbie spoczywać i tracić czasu nie wolno.

Następna strażnica stała na wzgórku, przed osadą i Illa dojrzała ją z dala. Ale ta nie bieliła się w świetle księżyca i wydała się niższa niż poprzednie według jednego planu budowane strażnice. Dopiero podchodząc tuż blisko Illa zrozumiała przyczynę tego: strażnica była spalona, mury poczerwieniały od dymu, dach zawalony. Tak samo w ruinie leżała osada. Nigdzie światła, nigdzie znaku życia.

Illą zatrzymała się na skrzyżowaniu dróg. Wielki trakt do Quito wiodł wprost po stoku ku dalekiej przełęczy w łańcuchu białych, śnieżnych gór. Tam jeszcze dziewczyna nigdy nie była, ale słyszała, że droga jest ciężka, przez pustkowia, gdzie tylko rzadka koczująca pasterze lam, że nawet wprawni biegacze unikają tego odcinka. Następna wieś miała być gdzieś przy piątej dopiero czy szóstej strażnicy...

Jeszcze przebiegła dwa zwykłe odcinki. Jeszcze pięć czy sześć... Tamten chasqui przebiegł sześć i skończył. No, skończył dlatego, że go ukusił wąż. A w tych górach, w śniegu, nie ma węży. Ale za to jest mróz, śnieżne zamiecie, przerażające przepaści i pustka. Pustka, w której panują i straszą demony...

Wahała się krótko. Tamten chasqui powiedział: „W służ-

bie Sapey Inki”. Przyjął zlecenie, więc i ona biegnie teraz w służbie Sapey Inki. Jest niedotykana dla ludzi, a na pewno także i dla demonów. Ta świadomość musi dodać jej sił i odwagi. Wezwanie Sapey Inki do wodza Pachacutiego musi dojść.

Odetchnęła i ruszyła przed siebie, szukając rozgrzewki w szybkim biegu. Jeżeli w najbliższych strażnicach nie znajdzie ludzi, to potem w rejonach śniegu będzie musiała iść w ubraniu, a więc wolno.

Pożałowała, że nie ma płaszcza, że nie ma nawet listki koka. Pożuć je, a zapomniaby o pustce, o grozie nocy i gór, o zmęczeniu. To nie, pobiegnie i tak.

Zwolniła kroku w miejscu, gdzie trakt opuszczał pola uprawne i zagłębiał się w puna. Gąszcz karłowatych cyprysików i drzewek quenna miały w świetle księżyca kształty dziwaczne, przerażające.

Droga szła tu pod górę i Illa nagle poczuła ogarniające ją zmęczenie. Przebyta jednym tchem droga byłaby ciężka dla silnego, dobrze odżywianego mężczyzny, a ona, dziewczyna, od dłuższego przecież czasu już nie dojadła, nocami prawie nie śpiła z obawy przed powrotem białych, pracuje ciężko...

— Dojdę do strażnicy — postanowiła — a jeżeli tam nie będzie nikogo, to choć odpocznę. Muszę odpocząć.

Na wyniosłych pustkowinach było zimniej niż w dolinie. Illa nie wytrzymała, zatrzymała się szcękając zębami i poczęła odwijać z głowy suknię, aby się ubrać. I wówczas posłyszała szmer.

Wiatru nie było, krzewy quenna stały bez ruchu, bez drgnienia najsłabszego, a przecież gdzieś, tuż blisko, rozległ się cichutki szmer. Dosłyszalny tylko w tej absolutnej ciszy górskich pustkowi. Jakby coś miękkiego otarło się o suche krzewy.

(Ciąg dalszy nastąpi)